

Wizerunek Chrystusa sponiewierany na Festiwalu w Cannes

30 maja 2024

Wkrótce po Festiwalu Pineski Eurowizji – zdominowanym przez satanizm i niebinarnych zboczeńców – przyszedł czas na najśłynniejszą w Europie imprezę filmową. Przemilczałabym to bezeczeństwo, gdyby nie bezmyślne (a może jednak celowe?) reakcje Polaków identyfikujących się jako chrześcijanie.

Nagrodę dla najlepszej aktorki jury tegorocznego Festiwalu Filmowego w Cannes przyznało mężczyźnie (sic!). Laureat to 52-letni Hiszpan Carlos Gascon. Dotychczasowa kariera aktorska najwyraźniej nie spełniła jego oczekiwań, więc kilka lat temu wymyślił sobie, że będzie identyfikował się jako kobieta. Od tamtej pory każe do siebie mówić Karla Sofia Gascon.

Facet zdobył nagrodę dla najlepszej aktorki za rolę w filmie Jacquesa Audiarda „Emilia Perez”. To trans gangsterski musical, czyli produkcja promująca dewiacje. Wyróżnianie cynicznych zwyroli to powszechność w dzisiejszych czasach, gdzie dominuje ideologia, której celem jest zniszczenie człowieka stworzonego przez Boga. Szatański plan zniszczenia nie napotyka na większy opór. Najbardziej szokuje brak odpowiedniej reakcji ze strony chrześcijan.

Przykładem jest postawa portalu Chrzescijanin.pl. Co prawda określono nagrodę żeńską dla mężczyzny jako kontrowersję. Jednocześnie redaktorzy portalu przeznaczonego dla chrześcijan, podjęli skandaliczną próbę wpojenia swoim czytelnikom, że nagrodzony mężczyzna faktycznie stał się kobietą. Świadczy o tym używanie czasowników dokonanych w formie żeńskiej „Podczas przemówienia Gascon wyraziła wdzięczność Audiardowi i ZADEDYKOWAŁA nagrodę społeczności

trans” – obwieścił chrześcijański (?) portal w kontekście człowieka, który urodził się przecież z penisem, bo tak został stworzony.

Ale to jeszcze nic. Sporą sensację na tegorocznej imprezie w Cannes wywołała szarpanina z latynoską aktorką Massiel Taveras. Kobieta weszła na czerwony dywan ubrana w czarną sukienkę i białą pelerynę, za którą ciągnął się długi tren z namalowanym wizerunkiem Chrystusa w cierniowej koronie. Internet obieгло nagarnie ukazujące przepychanki kobiety z ochroniarzami, którzy najwyraźniej nie chcieli dopuścić do rozwinięcia i wyeksponowania trenu na słynnych festiwalowych schodach.

<https://www.youtube.com/watch?v=HdGgJSTwBtA>

Pochodząca z Dominikany aktorka natychmiast stała się bohaterką polskojęzycznych mediów społecznościowych. Poleciały bluzgi pod adresem ochrony, bo faktycznie zachowała się skandalicznie, naruszając nietykalność cielesną kobiety. Z kolei Massiel Taveras uznano za bohaterkę, która – według wielu Polaków mieniących się chrześcijanami – z odwagą zmanifestowała swoją wiarę. „Brawo dla tej dziewczyny! Chrystus jest Panem!” – zachwycano się internecie.

Nie znam prawdziwych intencji Latynoski. Oficjalnie jest katoliczką, więc możliwe, że w tych zsatanizowanych czasach chciała przeciwstawić się obecnym trendom. Problem w tym, że kawałek płótna targanego za kobietą, której półnagie zdjęcia widnieją w internecie, to nie jest odpowiednie miejsce dla oddawania czci naszemu Zbawicielowi. To tak naprawdę profanacja świętego wizerunku.

Massiel Taveras ma na swoim koncie udział w konkursach miss, karierę modelki i telewizyjnej prezenterki. Następnie w pogoni za aktorską sławą wyjechała aż do Hollywood. Takie osoby przede wszystkim pragną zwracać na siebie uwagę. Swoje pięć minut światowego rozgłosu właśnie dostała. Zaistniała dzięki

nagraniom z awantury o płótno z malowidłem.

Być może nie chciała źle z tym swoim manifestem w świątyni próżności. Jednak wyszło fatalnie. Fakty są bowiem takie, że wizerunek Chrystusa przeczołgała po dywanie, na którym karmią swoją pychę upadli i zdegenerowani artyści. Wielu polskich katolików zachwyconych akcją latynoskiej piękności, ewidentnie nie zrozumiało, że nasz Zbawiciel został tutaj znieważony.

Autorstwo: Agnieszka Piwar

Źródło: Piwar.info